

ITER BRITANNICUM POLONORUM – ITER POLONICUM BRITANORUM CZYLI
NA SZLAKACH WCZESNONOWOŻYTNYCH ZWIĄZKÓW KULTUROWYCH

(Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, *W stronę Albionu*.

Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowożytnej,

Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, ss. 351,

Studia i Materiały z Dziejów Literatury Wczesnonowożytnej, t. 4)

ALINA NOWICKA-JEŻOWA*

Znakomite studium Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee *Brytania i Sarmacja – na krańcach Europy* (2015) rozpoczyna się od stwierdzenia, że na mapie mentalnej Europy u progu czasów nowożytnych Rzeczpospolita i Brytania, a raczej ich „konstrukty mityczno-historyczne, które jednak z czasem stały się zapleczem faktycznych struktur państwowych”, sytuowały się na przeciwnych, peryferyjnych krańcach Kontynentu. „A jeszcze dla Jana Kochanowskiego, gdy w *Pieśni XXIV (Księgi wtóre)* dumnie ogłaszać będzie swą poetycką glorię, »różnego mieszkający świata Anglikowie« staną się po prostu metonimią najdalszych zachodnich krańców Europy”¹. Skutkiem niezwyklej trwałości tego wyobrażenia było słabe tętno badań porównawczych. Na tle dotychczasowej wiedzy, obejmującej głównie eksploracje „punktowe” (np. dotyczące aktywności Jana Łaskiego Młodszego na Wyspach), zarys syntezy zawarty w cytowanej rozprawie jest tyleż odważnym, co zwycięskim aktem naukowym. Podążając drogą obserwacji aksjologicznych, wyznaczoną przez projekt badawczy „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”, badaczka wyznacza trzy kręgi wartości, w których ów dialog się rozwijał: religijne, polityczne i estetyczne. W podsumowaniu rozważań konkluduje:

Należy podkreślić bardzo znaczny udział stereotypów i uprzedzeń konfesyjnych, które bez wątpienia wpływały niekorzystnie na tę wymianę. Prawem paradoksu uczestniczyły one jednak w kształtowaniu tożsamości obu stron [...]. Kultury brytyjską i polską łączyły też w dobie wczesnonowożytnej koncepcje *monarchiae mixtae* i republikanizm oraz [...] idea suwerenności narodu wobec władcy. [...] najbardziej niewątpliwa, mimo stosunkowo nikłej intensywności wzajemnych kontaktów literackich i artystycznych, okazuje się wspólnota wartości estetycznych [...], a to za sprawą uniwersalności nurtów odgrywających wówczas pierwszoplanową rolę w kulturze humanistycznej całej Europy.²

* Alina Nowicka-Jeżowa – prof. dr hab., prof. zw. Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ M. Hanusiewicz-Lavallee, *Brytania i Sarmacja – na krańcach Europy* [w:] *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich: mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, red. naukowa M. Hanusiewicz-Lavallee, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, „Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”, T. 1, s. 125–126.

² Dz. cyt., s. 187–188.

Wizja badawcza, wynikająca ze studiów źródłowych w bibliotekach i archiwach angielskich, znalazła wkrótce dopełnienie i rozwinięcie w tomie *W stronę Albionu. Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowożytnej*, wydanym w macierzystym ośrodku naukowym autorki w roku 2017. Nie sposób w krótkim omówieniu przedstawić i rozważyć bogatych treści tej monografii. Skupimy się na wybranych, najbardziej interesujących dla relatorki.

Powiedzmy na wstępie, że trzy pierwsze rozdziały dotyczą problematyki religijnej: I: *Staropolski tłumacz Johna Foxe'a*; II: *Piśmiennictwo rekuzantów w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*; III: *George Buchanan i humanizm chrześcijański w renesansowej Polsce*. Zagadnienia polityczne są kanwą rozdziału IV: *Staropolska kariera Johna Barclaya*. Literaturze poświęcone są dwa ostatnie – V: *W stronę literatury wernakularnej: polskie przekłady alegorii Johna Bunyana* i VI: *A ja przecie nieba całego potęgę na rękę wzywam*. *Polska poezja barokowa wobec paradygmatu angielskiej poezji*.

Rozdział I ukazuje monumentalne dzieło Cypriana z Sieradza (Bazylika) na tle działalności promotorów reformacji w Rzeczypospolitej: Jana Łaskiego i Mikołaja Radziwiłła Czarnego oraz emigracji w czasach Marii Tudor protestantów angielskich, m.in. księżny Suffolk i jej małżonka do Rzeczypospolitej. Ze studium filologicznego i translato logicznego wyłania się obraz *Historii o srogim prześladowaniu Kościoła Bożego* jako ambitnej kompilacji, łączącej istniejące już martyrologia reformacyjne: Jeana Crespina (*Actiones et monimenta martyrum, eorum qui a Wicleffo et Husso ad nostram hanc aetatem in Germania, Gallia, Anglia, Flandria, Italia et ipsa demum Hispania, veritatem evangelicam sanguine suo constanter obsignerunt*, Genevae 1556, 1560), Johna Foxe'a (*Rerum in Ecclesia gestarum [...] digesti per regna et nationes Commentarii*, Basileae 1559), Heinricha Pantaleona (*Martyrum historia, hoc est maximarum per Europam persecutionum ac sanctorum Dei martyrum [...] commentarii*, Basileae 1559). Skrupulatna rekonstrukcja międzytekstowych relacji kompendiów poświęconych męczennikom nowej wiary (z uwzględnieniem dzieł poprzedzających źródła Bazylika) pozwala dostrzec konsolidację protestantów całej Europy w rozpowszechnianiu wiedzy o prześladowaniach i kształtowaniu postaw heroicznej wiary w gminach reformowanych. Ustalenia te są niezwykle ważne, zmieniają bowiem obraz rozdrobnienia nowych wspólnot wyznaniowych i dowodzą, że istniał uniwersalny program formowania ich tożsamości, obejmujący także Rzeczpospolitą.

Rozdział II jest fascynującą opowieścią o losach katolików angielskich. Mówi o ich studiach w brnieńskim kolegium, opiece, jaką sprawował kardynał Hozjusz nad emigrantami angielskimi, o pismach polemicznych i udziale w „wielkiej kontrowersji”, o tajnych misjach na Wyspy, zakończonych represjami, a często męczeńską śmiercią. W chiasycznym układzie rozdziałów pierwszego i drugiego można obserwować analogie martyrologiów protestanckich i katolickich (wśród nich *Żywotów świętych* Piotra Skargi). Narracja o wydarzeniach kładących się cieniem na chrześcijańskiej Europie XVI i XVII wieku – aczkolwiek zachowująca dystans naukowy – ujawnia tragizm sytuacji historycznej. Szczególnie dramatyczny jest poddany analizie fragment *Okrucieństwa kacyrskiego przeciw katolikom w Anglijej* (Poznań 1582) – polskiego przekładu relacji Roberta Persons *De persecutione Anglicana epistola* (wyd. po raz pierwszy w Rouen 1581), rozpowszechnionej niezwykle szybko w łacińskich i wernakularnych edycjach paryskich, rzymskich, bolońskich, ingolstadtskich. Wedle ostrożnej, lecz wspartej przekonującymi argumentami hipotezy autorki, *Okrucieństwo kacyrskie* wyszło spod pióra Jana Konarskiego, rektora kolegium SJ w Poznaniu lub Hieronima Powodowskiego lub może Adriana Jungi. Oto ilustracja strategii retorycznej autora:

Przełoż Kościół prześladowuje ich z miłości, on<i> zasie Kościół – z nienawiści, <on> dla ich polepszenia – oni dla jego wywrócenia, on dla z błędu wyważenia – oni lepak dla błędem swym

zarażenia, na koniec Kościół strofuje ich ku dostąpieniu dobra wiecznego, oni przeciw temu Kościół przesładują i pozbawiają dobra doczesnego³. (s. 105)

Błyskawiczny kolportaż „listu” Persona świadczy o prężności i nowoczesnej organizacji sieci jezuickiej w całej Europie. Spektakularnym przejawem dynamiki propagowania wiary katolickiej jest także wspomniana „wielka kontrowersja”, która się odbyła w Louvain w latach 1564–1568. W tym okresie katolicy polemiści opublikowali czterdzieści sześć tekstów apologetycznych. Wymowne jest także rozpowszechnienie pism teologiczno-kontrowersyjnych Thomasa Stapletona. Słusznie zauważa autorka, że „to właśnie jego dzieła są dobrym przykładem naprawdę znaczącego oddziaływania piśmiennictwa rekuantów na literaturę i kulturę polską” (s. 73). Dość wspomnieć, że samouk Kasper Miaskowski, który ledwie mógł wykarcić liczną rodzinę z dzierżaw na dalekiej prowincji, pożyczał od „pewnego prełata” księgi Lipsjusza, Turnera, Stapletona i odważnie krytykował zaniedbania duchownych w lekturze nie tylko dzieł katolickich, ale również innowierczych:

Odsyłam ci trzy w białym książki pergaminie,
 niżli im zamierzony czas od ciebie minie:
 bogaty płód Lipsego w rzecz i stare słowa,
 którego nowa zdobi w tym wieku wymowa,
 [.....]
 A mój Turner coć się zda? W jego li też tropy
 kładzie nogę, gdy mierzy do tej Kallijopy,
 czy-li inszą on drogą równą szuka chwały?
 [.....]
 Ty przecię, znając dobrze w owczej wilka skórce,
 czytasz to dla przestrogi drugich w twoim korze;
 czytasz niemniej poganów zabobony i te
 krwawe szranki na piasku i głowy pobite.
 Szczęśliwy, bo przyprzątniesz więcej skarbów sobie,
 kiedy drudzy bezpiecznie śpią na oczy obie,
 gdy nie dbają, a drogi czas leda co bierze,
 by jedno odmówili godzinne pacierze.
 Dość i tych co: „Stąd – mówią – pożytku niewiele”.
 A snadź w komżach trafionych drudzy przy kościele:
 „Co pomoże nam pióro kacerskie, pogańskie,
 za nie lepsze litery święte chrześcijańskie?”.
 Tak mówią, ochraniając tym niedbalstwo swoje
 i próżne ksiąg takowych obite pokoje.
 Lecz co wadzi na zamiar i w Bożym mieć domu
 rysztunku dla odsieczki, strzelby dla odgromu?
 Kto nie widzi w przeciwnym przemysłów taborze?
 Że nie tylko jałówką Samsonową orze,
 ale z obcych on pasiek zbierając swe jady,
 rozsiał je po Ewropie między, ach, sąsiady?
 Kto nie wie, że z jaszczórek teryjakę czynią,
 a mocniejszą, im żądeł nagorszych przyczynią?
 I Salomon przyprzątnął aliż z Ofir złota,
 kiedy kościół budował bez piety, bez młota.
 Niechże oni potarte wybierają wzory,
 które im dał Stapleton, abo i ozory.
 Ty bystry wzrok puść dalej, bądź w cekropskie knieje,
 bądź, gdzie Rzym pokazuje rozmaite dzieje;

³ *Okrucieństwo kacyrskie*, drukarania Jana Wolraba, Poznań 1582, k. D4 r. Cyt. za omawianą monografią, s. 105.

do tego w krętym bluszczu coć Pijeris wadzi?
 Wszak i Dawid z Mojżeszem o to się nie zwadzi,
 acz ten wciąż, a ów rytmem sylaby swe wiąże;
 ten król wielki, ów przed nim izraelskie książę.
 Niechże i ta u ciebie ma godziny swoje,
 bo mimo to, żeć otrze wilgie z czoła znoje,
 ucieszy cie i wyda kwiatki z siebie wonne,
 czego już są (jako wiem) początki niepłonne.⁴

Na scenie kontrowersji religijnych pojawia się z kolei postać św. Edmunda Campiona, autora sławnych *Rationes decem quibus fretus, certamen adversariis obtulit in causa fidei...* (powst. 1581, wyd. Romae 1584), które doprowadziły go do męczeńskiej śmierci. Traktat ten jest w ręku autorki zwierciadłem ukazującym heroizm debaty humanistycznej, niezmiennie opartej na erudycji, wierze w moc *ars bene dicendi* na etosie dialogu racjonalnych argumentów. Jest również przewodnikiem po drogach Rzeczypospolitej, w której dzieło Campiona znalazło wielu czytelników, a wkrótce zostało przetłumaczone – równocześnie – przez Piotra Skargę oraz Kaspra Wilkowskiego i w obu wersjach ogłoszone drukiem w tym samym roku 1584. Śledząc losy *Rationes decem...*, autorka nie ogranicza się do sfery katolickiej i rozważa reakcje polemistów ariańskich na niebezpieczny dla nich traktat. Wnikliwa lektura badanych tekstów – pierwotnego i jego spolszczeń – prowadzi do ważnych uogólnień:

Rekuzancka narracja o Kościele cierpiącym z jednej strony dopełniała sposób, w jaki katolicka większość w Rzeczypospolitej doświadczała samej siebie, z drugiej, [...] poniekąd rozgrzeszała ewentualne przejawy agresji wobec innowierców jako swoistą prewencję. Proponowała heroiczny kontekst refleksji nad własną tożsamością wyznaniową i tym samym służyła jej definiowaniu. Jeśli w recepcji tejże literatury przypadek na okres potrydencki, to wynika to [...] z faktu, [...] że w społeczeństwie polsko-litewskim był to moment wykuwania konfesyjnej tożsamości, przeobrażania się „chrześcijan tradycyjnych” w katolików, świadomych siebie i – na różne sposoby – aktywnych. (s. 121)

Rekonstrukcja drugiego życia dzieła Campianusa w nowej przestrzeni kulturowej, odkrywczą i perfekcyjną metodologicznie, a przy tym ciekawą nawet dla czytelnika-niespecjalisty, powinna służyć za wzór badań nad recepcją tekstów literackich.

Omawiany rozdział zamykają rozważania o antologii tekstów hagiograficznych „spóźnionego martyrologa” Jana Poszakowskiego. *Pamiętka abo katalog szczęśliwej śmierci niektórych zakonników Societatis Iesu, częścią męczeńską koroną, częścią żywota świętobliwością znacznych* (1680), kończy heroiczny okres potrydenckiego piśmiennictwa kontrowersyjnego i wieści jego schyłek.

Rozdział III monografii Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee został poświęcony humanizmowi chrześcijańskiemu w renesansowej Polsce. Patronuje mu George Buchanan. Odmierna problematyka i charakter badanych dzieł zmieniają perspektywę badawczą oraz dykcję wykładu. Rozbłyśkuje tu sztuka interpretacji tekstów poetyckich, znamienna dla warsztatu autorki. Multilateralne analizy porównawcze, usytuowane na szerokim i skomplikowanym tle kultury europejskiej, prowadzą do odkrywczych ustaleń dotyczących dzieł związanych genetycznie z Buchananowym *Psalmorum Davidis paraphrasis poetica* (Antverpiae 1571): *Psalterza Dawidowego* Jana z Czarnolasu i psalmów Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego. Fundamentalne znaczenie ma stwierdzenie:

Parafraza Buchanana widziana jest więc [w *Foricoenium 68 Ad Bucanatum* Kochanowskiego – ANJ] jako punkt dojścia, ostateczny horyzont twórczej emulacji i zarazem wysiłków

⁴ K. Miaskowski, *De jednego prełata [w:] Zbiór rytmów, część wtóra*, nr LXVII. Na podstawie: tenże, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995, Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 3.

kilku pokoleń łacińskich poetów zmierzających do artystycznej nobilitacji liryki Dawidowej. [...]. [...] Kochanowski więc nie dołączy do europejskiego tłumu imitatorów i nie napisze łacińskiej parafrazy ani jednego psalmu. [...] Jeśli Buchanan jest dla czarnoleskiego poety wzorem, to nie w takim sensie, w jakim był nim dla Sępa jako autora czterech znanych nam psalmów ze zbioru *Rytmów*; dzieło Szkota nie podlega translacji, on sam okazuje się raczej partnerem artystycznego dialogu, jego rozwiązania bywają aprobowane, kontestowane, najczęściej jednak – transcendowane. (s. 141, 143)

W świetle rozpoznań autorki jawi się przede wszystkim otwartość czarnoleskiego poety na estetykę hebrajską. Aby wdrzeć się na skałę pięknej Kalijopy, musiał Kochanowski przekroczyć granice kultury łacińskiej, strzeżone przez reguły poetyckie, oddalić się z ojczyzny piękna klasycznego, by zmierzyć się z „barbarzyńską” mocą słowa hebrajskiego. Odwaga łamania konwencji, jaką podziwiamy w *Trenach*, manifestuje się z nie mniejszą intensywnością w poprzedzającym je dziele.

Kolejno wprowadzone zostały do literatury polskiej tragedie Buchanana: *Iephtes*, (wyd. paryskie 1554), spolszczona przez Jana Zawickiego (wyd. krakowskie 1587) oraz *Baptistes* (wyd. 1587), przełożona przez Walentego Macieja Treppera (1774). Interpretacja porównawcza dzieł Buchanana i Zawickiego ujęta w perspektywie humanizmu chrześcijańskiego – stroniącego od bieżących sporów wyznaniowych, bo zainteresowanego przede wszystkim głębokimi prawdami boskimi i ludzkimi, dostrzeganymi już przez tragiczków greckich – pozwala śledzić dialog poetów, szkockiego i polskiego.

Warto dodać, że Buchanan jest obecny w kulturze Rzeczypospolitej między działalnością Jana Dantyszka (*a quo*) i Jana Zamoyskiego (*ad quem*). Biskup warmiński promował parafrazy psalmów, które naruszały normy cyceronianizmu, i patronował krakowskiej edycji *Psalmorum omnium iuxta Hebraicam veritatem paraphrastica interpretatio* Jana Campensisa (1532), niewątpliwie przyczyniając się do pospolitego ruszenia „europejskiego tłumu imitatorów”. Ordynat zamojski przyjął Zawickiego, autora panegiryku po zwycięstwie pod Byczyną, w poczet swoich klientów. Nie są to zbieżności przypadkowe. Obaj mecenasami byli projektodawcami i współtwórcami humanizmu chrześcijańskiego w renesansowej Rzeczypospolitej. Dzięki nim zyskał on oryginalny profil, nie tracąc łączności z kulturą europejską; w dużej mierze dzięki nim odcisnął trwałe piętno na naszej historii i mentalności.

Kolejnym szkockim gościem w Rzeczypospolitej (nie *personaliter*, lecz *in litteris*) jest w omawianej monografii John Barclay, któremu autorka poświęciła rozdział IV. Jego obecność zaznaczyła się na obszarze polemik religijnych, wzbudzając translację *Paraenesis ad sectarios [...] libri duo* (1617), opracowaną starannie przez Łukasza Górnickiego-syna: *Paraenesis, to jest napominania i przestrogi nowowiernych ksiąg dwoje* (1628). Wyrazistym śladem pisarstwa Barclaya jest *Euphormionis Satyrici Icon animorum*, wydawany od roku 1610 jako czwarta księga *Satyriconu* tegoż autora. Dzieło to zawiera agresywne – na tle życzliwości wobec innych narodów europejskich – sądy o Polakach, Moskalach i mieszkańcach Skandynawii jako barbarzyńcach, czego koronnym dowodem jest dla szkockiego opiniodawcy ustrój demokracji szlacheckiej. Negatywny stereotyp rozpowszechnił się w Europie, zasilając wypowiedzi nieprzyjaznych Polsce autorów i wzmacniał przekonanie o słabości Rzeczypospolitej. Zastanawiające, że dopiero w roku 1648 pojawił się głos w obronie honoru Najjaśniejszej – *Polonia defensa contra Ioannem Barclaium, ubi, occasione ista, de regno genteque Polona multa narrantur, hactenus litteris non tradita*. Dziełko to wyszło spod pióra Łukasza Opalińskiego i zostało opublikowane w gdańskiej oficynie Georga Förstnera z myślą o kolportażu za granicą.

Mimo niechęci, jaką wywoływał *Icon animorum*, romans Barclaya *Argenis* był w Polsce poczytny i naśladowany. Wśród trzech omawianych przez autorkę wersji polskich, najdoskonalszą niewątpliwie była *Argenida* Wacława Potockiego, która interesowała badaczy dawniejszych i współczesnych. Pokłosem prac nad „historią”, kontynuowanych w środowisku Katolickiego Uniwer-

sytetu Lubelskiego przez Agnieszkę Czechowicz oraz Mirosławę Hanusiewicz-Lavallee, jest wnikliwe przedstawienie adaptacji Potockiego we fragmencie *Sycylijska królowna w krainie Sarmatów*. Poświęcone jej rozważania ukazują możliwości badawcze złożone w stricte literackich studiach nad recepcją, wymagających odkrycia strategii reinterpretacyjnej stosowanej przez autorów polskich.

Rozdział V monografii Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee zwraca się w stronę przenikającej do Rzeczypospolitej i Prus Książęcych wernakularnej literatury religijnej, którą reprezentuje traktat purytanina Lewisa Bayly'ego (przełożony przez ewangelika Baltazara Łabęckiego) oraz dzieło Johna Bunyana *The Pilgrim's Progress*, które dopiero w roku 1728 doczekało się translacji Stefana Cedrowskiego *Droga pielgrzymującego chrześcijanina do wieczności* (wyd. 1764), kontynuowanej w części drugiej (wyd. 1775) przez autora o niepotwierdzonej dotąd tożsamości, prawdopodobnie Stefana Ołędzkiego.

Przedmiot rozpoznawany w rozdziale V ewokuje odmienną problematykę poznawczą, wymaga bowiem rekonstrukcji itinerarium tekstu, prowadzącego z Anglii przez Bazyleę, Hamburg, Halle do Królewca. Śledząc mediację niemiecką i francuską (wtórną) proveniencję dzieła, które dotarło do Prus Książęcych, autorka wzbogaca wiedzę o związkach europejskich ewangelików polskich i dowodzi ich udziału w płynącym przez całe protestanckie dominium nurcie pietystycznym.

Usytuowany na mapie innowocześniejszej Europy, przekład Cedrowskiego, wywodzący się – zdaniem autorki – z wersji francuskiej, zachowuje związek z literą Pisma Świętego, łagodzi jednak purytański ascetyzm oryginału angielskiego elementami retorycznymi i swobodniej traktuje obrazy alegoryczne wojny duchowej, czerpiące ze średniowiecznych romansów rycerskich, a bliskie staropolskim poematom alegorycznym. Druga część dzieła Bunyana, która zawiera w sobie *Podróż Chrześcijaniki, żony jego, z dziećmi* (1757) nie przedstawia męskich zmagania ze śmiertelnymi wrogami Chrześcijanina, lecz

allegorię heroicznej, indywidualistycznej konwersji Chrześcijanina [...] dopełnia [...] opowieścią, w której afirmacji podlegają inne cnoty i postawy, kluczowe już nie w czasie opresji, ale w okresie kształtowania doskonałej wspólnoty chrześcijańskiej. Nosicielkami tych cnot czyni kobiety, „słabsze naczynia”, niezdolne jak twierdzi – do podjęcia walki, ale wytrwałe w długotrwałej pielgrzymce, pokorne i miłosierne, budujące więzi społeczne, zachowujące i przekazujące wiarę, inspirujące pobożność. (s. 263)

Wnikliwa analiza części drugiej, dedykowanej kobietom, prowadzi do ważnych ustaleń:

Obie części *Drogi pielgrzymującego Chrześcijanina* są ważnym świadectwem transmisji purytańskich idei religijnych i estetycznych, dokonującej się w polskim środowisku językowym, wśród ewangelików litewsko-pruskich. [...] Znaczenie tej translacji [...] polega [...] na tym, że ma ona udział w propagowaniu purytańsko-pietystycznych idei duchowej odnowy, religijnego nonkonformizmu oraz indywidualizacji pobożności. Podwójny czy potrójny filtr językowy z jednej strony przydaje dziełu znaczeń, wpisując je w bardziej złożone koniunkcje ideowo-religijne, z drugiej jednak sprawia, iż niektóre oryginalne wartości *The Pilgrim Progress* tracą na wyrazistości i tym samym sile oddziaływania. (s. 273, 274)

Monografię zamyka rozdział VI: „*A ja przecie nieba całego potęgę na rękę wzywam*”. *Polska poezja barokowa wobec paradygmatu angielskiej poezji metafizycznej*. Zasadniczej zmianie ulega tu kierunek obserwacji, a zarazem metoda badawcza. Autorka deklaruje to już na wstępie:

[...] ostatni – najkrótszy – rozdział tej książki, poniekąd kapitulując wobec historycznej oczywistości, porzuci szacowne instrumentarium komparatystyki genetycznej i zaproponuje etiudę interpretacyjną wykorzystującą zupełnie inną metodologię, by zapytać o możliwość porównań między sławną (dzisiaj) angielską poezją metafizyczną a polską poezją barokową, cieszącą się, rzecz jasna, znacznie mniejszym uznaniem współczesnych czytelników. (s. 276)

„Etiuda” konfrontuje się w istocie ze stanem badań i chce zastąpić zakorzenione w nim przekonania ujęciem nowym i oceną różniącą się od dotychczasowych. Ostrze polemiki zwraca się przeciw sądowi o zasadniczej odmienności poezji metafizycznej – zrodzonej na łonie protestantyzmu, zintelektualizowanej i stroniącej od tego, co zmysłowe – od baroku kontynentalnego, inspirowanego jezuicką doktryną *applicatio sensuum*. Przedmiotem rozważań jest poezja Johna Donne’a i polskich autorów XVII wieku: Kaspra Miaskowskiego, Wacława Potockiego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, a ich celem – wykazanie analogii monologu lirycznego, „rozpostartego między biegunami obrzydzenia i dumy” z cielesności, wyrażającego niekoherencję ciała i duszy, usytuowanego w przestrzeni paradoksu: amplifikacji lirycznego „ja” i obsesyjnej medytacji o nędzy istnienia. Autorka wykazuje przekonująco, że zarówno wiersze angielskiego, jak polskich poetów skupione są na doświadczeniu stałego przeobrażania się ciała i „egzystencji w dysharmonii współtworzących ciało elementów, w zaburzonym somatycznym mikrokosmosie” (s. 293). Przenikliwie dowodzi, że utwory zanurzone w kontemplacji cielesności wyrażają niepozorowane treści religijne. Ostatecznie odsłania wspólnotę wyobraźni Seicenta:

Wyobraźnia religijna, jej symbole i tradycje pozostają [...] wspólne, niezależne od wyznania, a przede wszystkim wspólne się okazuje [...] doświadczenie kryzysu, którego elementem jest stopniowe wyczerpywanie się dotychczasowych formuł antropologicznych traktowanych jako kontekst doświadczenia religijnego. Nawet jeśli na poziomie dyskursu doktrynalnego kultura ewangelicka, motywowana lękiem przed idolatrią, w istocie odmawia poszukiwania relacji analogicznych i symbolicznych, ciągłości pomiędzy zmysłowym stworzeniem a transcendentnym Bogiem, to jednak nieodległe przecież dziedzictwo niepodzielonego jeszcze zachodniego chrześcijaństwa, cyrkulacja tekstów dewocyjnych i medytacyjnych różnych konfesji, a przede wszystkim coś, co można by nazwać psychologią duchowości, przeciwdziałają krzepnięciu granic paradygmatów. (s. 293)

Uogólnienie to zasługuje na szczególną uwagę. Twórczość Johna Donne’a nie jest wszak odosobnionym przykładem zbliżenia poezji metafizycznej do „cielesnego” nurtu baroku. Można wskazać liczne świadectwa podobnych tendencji w kulturze protestanckiej z jednej strony, z drugiej zaś – zastosowania wyabstrahowanej z danych zmysłowych kombinatoryki konceptualnej w literaturze katolickiej. Mając na uwadze twórczość Mikołaja Reja, daleką od litery ewangelicyzmu reformowanego, a także liczne konwergencje i filiacje parafraz psalmicznych, wychodzących spod pióra poetów różnych wyznań, jak również obustronną aneksję pieśni religijnych, zapożyczenia w przekładach i komentarzach egzegetycznych Biblii protestanckich i katolickich, czy też przekład mistycznego cyklu francuskiego „Ojca kapucyna”, dokonany przez Zbigniewa Morsztyna i wiele innych tego rodzaju transgresji, można zaryzykować twierdzenie, że kultura przejawia odruchy niepodległości wobec doktryn, skłonności do dzielenia się doświadczeniami artystycznymi ponad granicami państw i konfesji. Rozdarte boleśnie chrześcijaństwo znajduje azyl wspólnoty szczególnie w literaturze, nawet w utworach poetów wojujących z „heretykami” lub „papistami”. Trzeba więc zapytać o wiarygodność segregacji dzieł według klucza wyznaniowego.

* * *

Omówienie monografii Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee ma charakter sprawozdawczy, gdyż komentatorka nie dostrzega niedoskonałości czy też błędów, które wymagałyby krytyki. O wartości dzieła stanowią zarówno wiarygodność badawcza, umiar uogólnień i sądów, jak sztuka interpretacji tekstów w aspektach literackich i kulturowych, a także wynikająca z erudycji swoboda poruszania się na szerokim obszarze europejskim oraz cnota powściągliwości w przywoływaniu tylko tych informacji kontekstualnych, które oświetlają dane dzieło. Szczególną właściwością warsztatu autorki jest mądra i odkrywczą, bo zasilana dynamizmem hermeneutycznym, sztuka komparatystyczna. Godna naśladowania jest również zdolność dostosowania instrumentarium metodologicznego do właściwości badanych tekstów. Dodajmy, że renesansowi koneserzy *il buon*

gusto chwaliliby jasność i komunikatywność, wytworną prostotę stylu, niezamkniętego w murach akademickiej uczoneści, lecz przeciwnie – otwierającego się przyjaźnie przed czytelnikiem, dającego mu satysfakcję interesującej, niemal beletrystycznej lektury. A zatem pisząca te słowa gorąco zachęca do poznania dzieła lubelskiej uczonej nie tylko badaczy literatury epok dawnych, lecz także czytelników nieprofesjonalnych, a zainteresowanych dziejami wspólnej Europy.

ERRATA

do
RUCHU LITERACKIEGO
R. LX, 2019, Z. 2 (353)
PL ISSN 0035-9602
DOI 10.24425/rl.2019.130042

Szanowni Państwo
W dziale „Pogłosy” pojawił się błąd w tytule.

JEST:

Alina Nowicka-Jeżowa, „*Iter Britannicum Polonorum – iter Polonicum Britanorum*” czyli na szlakach wczesnonowożytnych związków

WINNO BYĆ:

Alina Nowicka-Jeżowa, „*Iter Britannicum Polonorum – iter Polonicum Britanorum*” czyli na szlakach wczesnonowożytnych związków kulturowych